

## Gazeta Poznańska

POZNAŃ

DZ. Nr 64 16-03-2001

*Krystyna Janda i Maria Seweryn*

# Teatr matki i córki

– To, że mogłam sobie pozwolić na prywatną produkcję teatralną na taką skalę zależało od komercyjnej siły nazwiska. Sama musiałam w nią uwierzyć. Ale płacę za to frycowe.



Fot. W. Wylegański

*Na zdjęciu: Krystyna Janda i Maria Seweryn.*

Wielu kolegów patrzy, obserwuje. Nie chodziło mi o zarobek, ale o demonstrację, że w trudnej sytuacji kultury w Polsce można się na to odważyć – powiedziała Krystyna Janda przy okazji prezentowania w Poznaniu sztuki „Opowiadania zebrane” Donalda Marguliesia, w której zagrała ze swoją córką Marią Seweryn.

Dodała, że pierwsza trzydziestka aktorów polskich, która jeździ lub zamierza jeździć po kraju ze spektaklami stanowi, zdaniem dyrektorów teatrów, zagrożenie dla dużych zespołów aktorskich. – Ale my chcemy jeździć – podkreśliła artystka. Janda przyznała, że spektakl stanowi też okazję do częstszych spotkań z córką. Nie mieszkają bowiem razem i w ostatnich dwóch latach rzadko się spotykały.

– Teatr jest czymś bez czego nie wyobrażam sobie życia. Każda nowa rola jest kolejnym bolesnym porodem – stwierdziła Maria Seweryn. – Ten zawód dużo kosztuje. Ja dopiero po 10 latach po raz pierwszy mogłam się szczerze na scenie uśmiechnąć – dodała w tym momencie Krystyna Janda. Aktorka zapytana dlaczego nie uczy w szkole aktorskiej odpowiedziała, że owszem kiedyś uczyła, ale została usunięta gdyż nie umiała zachować dystansu wobec studentów, za bardzo się z nimi bratała, grała z nimi, śpiewała. Ma jednak jeszcze jedną złą cechę. Jeżeli widzi w studencie, że ktoś nie jest zdolny, a to stwierdza po trzech minutach, to szkoda jej czasu...